

TEMPO RUBATO (4)

HEINE

Michał Bristiger

„...Byłoby rzeczą niesprawiedliwą, gdybym przy tej sposobności nie zamierzał wspomnieć o pianiście, który wraz z Lisztem najczęściej bywa celebrowany. Jest nim Chopin, który nie tylko błyszczy dzięki swej technicznej doskonałości jako wirtuoz, lecz również zdobywa szczyty jako kompozytor. Jest to człowiek pierwszej rangi. Chopin jest ulubieńcem tej elity, która pragnie w muzyce znaleźć najwyższego rodzaju zadowolenie duchowe. Jego sława ma pochodzenie arystokratyczne, on sam został uperfumowany pochwałami dobrego towarzystwa, a jest wykwinny, podobnie jak cała jego postać. Chopin urodził się w Polsce, jego rodzice byli Francuzami, a część swej edukacji pobrał w Niemczech. Te wpływy trzech narodowości czynią z jego osobowości najwyższej miary ciekawe zjawisko; przyswoił sobie mianowicie wszystko co najlepsze, w którym wyróżniają się te trzy narodowości: Polska dała mu swój kawalerski zmysł i swoje historyczne cierpienie, Francja dała mu swój delikatny wdzięk, swą gracją, Niemcy dały mu romantyczną głębię... Zaś natura obdarzyła go wytworną postacią, smukłą, nieco wiotką, najszlachetniejszym sercem i geniuszem. Tak właśnie, Chopinowi należy przyznać geniusz i to w pełnym znaczeniu tego słowa; jest nie tylko wirtuozem, ale jest również poetą, umie nam uzmysłowić poezję żyjącą w jego własnej duszy, jest poetą muzycznym i nic nie może dorównać tej przyjemności, jaką potrafi nam dać, kiedy zasiądzie do fortepianu i zacznie improwizować. Nie jest odtąd ani Polakiem, ani Francuzem, ani Niemcem, zdradza wtedy znacznie wyższe pochodzenie, można wtedy spostrzec, że pochodzi z kraju Mozarta, Rafaela, Goethego, a jego prawdziwą ojczyzną jest świat marzeń Poezji. Kiedy siada do fortepianu i improwizuje, czuję się tak, jakby odwiedził mnie jakiś rodak z ukochanej ojczyzny i opowiadał mi o dziwnych rzeczach, jakie się podczas mej nieobecności wydarzyły... Czasem chciałbym już mu przerwać swymi pytaniami: A jak się powodzi pięknej bogince, która umiała z taką kokieterią wiązać srebrny welon dokoła swych zielonych loków? Czy prześladuje ją nadal sinobrodaty Władca Morza swą nierozumną, gasnącą miłością? Czy róże u nas są zawsze jeszcze tak płomiennie wyniosłe? Czy drzewa jeszcze śpiewają tak pięknie w poświacie księżycy?...”

Nota tłumacza:

Jest to fragment z: *Über die französische Bühne. Vertraute Briefe an August Lewald (1838). Zehnter Brief*, [w]: *Heinrich Heine und die Musik. Publizistische Arbeiten und poetische Reflexionen*, Leipzig 1987, Philipp Reclam jun; cytowane na s. 109 zdania Heinego o Chopinie, zapożyczone z *Allgemeinen Theaterrevue*: To jest Chopin, a może on stać się zarazem dobrym przykładem, jak nadzwyczajnemu człowiekowi może nie wystarczać rywalizacja z najlepszymi w swym fachu pod względem doskonałości technicznej. Chopin nie zadawała się tym, że jego ręce z powodu swej biegłości miałyby być z uznaniem oklaskiwane przez inne ręce; on sięga po wyższe wawrzyny, jego palce tylko służą jego duszy, a ta jest oklaskiwana jedynie przez ludzi, którzy słuchają nie tylko uszami, lecz również całą swą duszą. To też jest ulubieńcem...